Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 155 Kraków, piątek 11 lipca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja:
ulica Dunajewskiego Nr. 4
Telefon Nr. 4490
Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.
Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45 Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja:
ulica Dunajewskiego Nr. 5
Telefon Nr. 1310
Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

O nieskazitelność sądownictwa

(=) Duszną i ciężką atmosferę rozprawy karnej przeciwko obwinionym o zbrodnię udziału w krwawej tragedji listopadowej, rozświetlił nagle jak błyskawica niesłychany w dziejach sądownictwa incydent. Oto obrona obwiniła prokuratora Dra Sozańskiego, że rozwinął nielegalną i przez ustawę zakazaną akcję wśród przysięgłych, w celu odroczenia rozprawy i odesłania jej przed nową kadencję przysięgłych.

Według twierdzenia obrony prokurator państwa motywował swą akcję wobec przysięgłych tem, że „obecna ława przysięgłych mogłaby wydać wyrok uwalniający oskarżonych, natomiast w kadencji jesiennej ma on już uszykowaną taką ławę, która dla zasądzenia oskarżonych będzie korzystna“.

Zarzut skierowany przez obronę pod adresem prokuratora państwa był tak potworny, że w dniu, w którym ten bezprzykładny incydent stał się wiadomym, wstrzymaliśmy się od ferowania jakiegokolwiek sądu o tej brzydkiej sprawie. Dopiero, kiedy pojawił się komunikat oficjalny prezydjum Rady ministrów, stwierdzając ponad wszelką wątpliwość słuszność oskarżenia prokuratora Sozańskiego przez obronę i donoszący o wytoczeniu przeciw niemu śledztwa dyscyplinarnego wraz z zapowiedzią represyj z całą surowością prawa w razie ujawnienia czynów karygodnych, zabraliśmy głos w obronie nieskazitelności sądownictwa, uważając, że nikomu dbałemu o dobro państwa i nieskazitelną opinję wymiaru sprawiedliwości w Polsce nie wolno milczeć.

Opinja publiczna, wzburzona do głębi odkryciem karygodnych machinacyj za kulisami procesu krakowskiego oczekuje jak najrychlejszego wyjaśnienia sprężyn i przyczyn postępowania prokuratora. Im wcześniej nastąpi wyjaśnienie i oczyszczenie tej dusznej atmosfery, tem lepiej. Zaufania do sądów podkopywać nie wolno, gdyż zachwiałoby to fundamentami porządku i ładu społecznego i doprowadziło do nieobliczalnych wprost konsekwencyj. Sąd jest instytucją, która z natury rzeczy musi budzić najwyższe zaufanie, najwyższy szacunek u każdego obywatela państwa bez względu na jego stan, jego interesy czy przekonania polityczne. Przysięgli w procesie krakowskim, przejęci poczuciem obywatelskim, dla sprawy publicznej odeszli od swych warsztatów pracy i zarobkowania na przeciąg 2 miesięcy a może i dłuższego czasu, aby wydać wyrok wedle najlepszego sumienia o winie czy niewinności całego szeregu ludzi. Werdyktu ławy przysięgłych nie wolno uprzedzać pod żadnym warunkiem a stwierdzony fakt narzucania przysięgłym partyjnych suggestyj należy skwalifikować jako czyn w najwyższym stopniu karygodny, mogący ewentualny wyrok zamienić w parodję wymiaru sprawiedliwości.

Kiedy swego czasu podczas bankietu w sali „Malinowej“ w hotelu Bristol wydanego na cześć odchodzącego w zacisze domowe marszałka Piłsudskiego poseł Thugutt wygłosił mowę, w której domagał się niezawisłości sądownictwa, obóz polityczny, wrogi Piłsudskiemu, potępił ostro wynurzenia posła Thugutta, dopatrując się w nich obrazy stanu sędziowskiego i zamachu na niezawisłość sędziowską. W tym samym obozie nie widać obecnie ani śladu oburzenia z powodu zamachu na niezawisłość i swobodę duchową sędziów przysięgłych, jakiego widownią były kulisy procesu krakowskiego. Ów sędzia przysięgły w procesie listopadowym, nie mający z tendencjami radykalnemi czy lewicowemi nic wspólnego, złożył świadectwo wysokiego poczucia obywatelskiego i dojrzałości, kiedy kierując się sumieniem bezstronnego obywatela nietylko nie dał posłuchu podszeptom prokuratora, wykraczającego w swej inicjatywie poza ramy ustawy względnie procedury karnej, lecz ujawnił ten postępek oskarżyciela publicznego, powodując temsamem znaną uchwałę ławy przysięgłych, która stała się przyczyną usunięcia prokuratora Sozańskiego od rozprawy. Ława przysięgłych, będąca odzwierciedlenием opinji publicznej, złożyła w ten sposób dowód, że daleką jest od wprowadzania do rozprawy momentów partyjnych i zdecydowaną do wydania werdyktu li tylko według głosu sumienia i nieskażonego żadnemi postronnemi względami przekonania.

Po tragicznych zajściach listopadowych na tem miejscu domagaliśmy się surowego śledztwa i ukarania winnych krwawych rozruchów i bez ogródek potępiliśmy gwałty, domyślając się, że winę ich ponosili nie zorganizowani robotnicy lub władze, lecz szumowiny, żerujące zawodowo dla grabieży we wszelkich momentach niepokojów i zaburzenia spokoju publicznego. Z tą samą jednak szczerością i otwartością przychodzi nam i dzisiaj — a niewątpliwie będziemy w tym wypadku wyrazicielami większości opinji publicznej — domagać się zapewnienia najściślejszego objektywizmu i wykluczenia partyjnych namiętności i tendencyjności z rozprawy listopadowej. Wymaga tego majestat prawa i sprawiedliwości i opinja publiczna, zaniepokojona krążącemi wersjami, że usunięty obecnie od rozprawy prokurator we wszystkich dotychczasowych procesach politycznych, w których fungował jako oskarżyciel publiczny, a które kończyły się z zasady werdyktem zasądzającym i ciężkiemi karami więzienia, uciekał się do metody nielegalnego wpływania na sąd ławy przysięgłych. W związku z temi wersjami słychać nawet głosy, domagające się — nie bez racji — rewizji wszystkich procesów politycznych, jakie miały miejsce w Krakowie. Oto ostateczny efekt incydentu z prokuratorem Sozańskim, świadczący najdobitniej o tem, że na sali sądowej namiętności partyjne i osobiste interesy nie powinny żadną miarą znaleźć miejsca. Powaga sądu — powtarzamy — nie śmie być podkopywaną.

Burza w Sejmie

MNIEJSZOŚCI NARODOWE OPUSZCZAJĄ SALĘ OBRAD WŚRÓD ŚPIEWU HYMNÓW NARODOWYCH.

Sejm był wczoraj widownią niezwykle burzliwych scen w czasie obrad nad ustawami mniejszościowemi. O przebiegu wczorajszego przedpołudniowego posiedzenia donosiliśmy pokrótce we wczorajszym numerze naszego pisma. Po mowie posła Taraszkiewicza zabrał głos poseł **Paszczuk** (ukr. soc. dem.), który rozpoczął swe przemówienie po ukraińsku, co spowodowało energiczne protesty ze strony polskiej większości Izby. Pomimo to p. Paszczuk nie chciał ustąpić z trybuny. Zastępca marsz. Rataja p. Moraczewski zmienił wobec tego porządek dzienny obrad. Trwało to pół godziny, poczem znowu przystąpiono do dyskusji nad ustawami język. Wtedy zabrał głos p. **Grünbaum** (kl. żyd.), który zażądał autonomji dla żydów. Pozatem charakterystyczne było przemówienie p. **Czapińskiego** (PPS), który wprowadził swoje poprawki do ustawy językowej w szkołach, przyczem dowodził, że ta jedna z trzech ustaw nic nie jest wartą.

Następnie wśród olbrzymiej burzy na ławach mniejszości narodowych przyjęto wniosek o zamknięciu dyskusji.

BÓJKA W KULOARACH.

Po przyjęciu wniosku o przerwanie dyskusji poseł **Priłucki** zawołał na cały głos „**łajdactwo**“, poczem opuścił salę sejmową. Wybiegł za nim do

kuloarów poseł Dobija (ZLN) i po krótkiej wymianie słów spoliczkował go, poczem się oddalił. Pilucki pobiegł za nim i dopadłszy oddał policzek. **Wywiązała się bójka, w której na pomoc Dobiji przybiegł poseł Manterys (ZLN).** Marszałek dowiedziawszy się o bójce natychmiast posiedzenie przerwał.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE OPUSZCZAJĄ SALĘ OBRAD.

Po przerwie marszałek poddał pod głosowanie wnioski posłów Chruckiego i Grünbauma, o przejście do porządku dziennego nad ustawami, przyczem sformułował to w ten sposób, że nieprzyjęcie pierwszego artykułu ustawy będzie oznaczało przejście do porządku dziennego nad całą ustawą. Głosowanie nad artykułem pierwszym wykazało, że za ustawą opowiedziały się wszystkie kluby polskie, zaś przeciw: mniejszości, komuniści i trzech posłów kresowych z „Wyzwolenia". Gdy posłowie z mniejszości zobaczyli, że są przegłosowani zaczęli bić pięściami w pulpity, **poczem Ukraińcy, a następnie Białorusini wyszli, śpiewając ruskie pieśni patrjotyczne.** Przyłączyli się do nich komunista Łańcucki, p. Balin z „Wyzwolenia" i p. Ilkow z grupy chłopsko-ukraińskiej, „Piasta". **Oddzielnie wyszli z sali Niemcy, wreszcie żydzi.** Charakterystycznem jest, że część żydów, a mianowicie ortodoksi pozostali w Izbie i dopiero na okrzyki innych żydów, że są zdrajcami, wyszli z sali. Gdy mniejszości opuściły salę obrad, marszałek prowadził głosowanie dalej. Przyjęto jednomyślnie poprawkę „rusiński" zamiast „ruski", inne zaś poprawki odrzucono większością nar. dem. P. Z. L. i N. P. R. przeciw „Wyzwoleniu" i PPS. O godz. 4 skończono posiedzenie. Trzecie czytanie ustawy językowej dziś.

TELEGRAMY

Sprawa zamachu we Lwowie

Zamachu dokonano w analogiczny sposób z zamachami w Warszawie i w Bukareszcie

Warszawa. (Tel. wł). Oddział II sztabu D. O. K. zaprzecza wiadomościom podanym przez dzienniki jakoby sprawcy zamachu byli zdemobilizowani sierżanci wojska polskiego. Stwierdza natomiast, że **próba zamachu dokonana została w analogiczny sposób jaki obrano przy zamachu na Cytadelę warszawską i składy amunicyjne w Bukareszcie.** W tej analogji ukazało się wyraźnie współdziałanie w zbrodni państwa sąsiedniego. Czujność władz wojskowych w danym wypadku zapobiegła zbrodni. Wojskowość uspokaja opinję publiczną, gdyż wydano tak ostre zarządzenia zapobiegawcze, że wszelkie próby zamachu nie mogą mieć powodzenia

Termin konferencji londyńskiej nie zmieniony

Komunikat nie będzie dostarczony Niemcom

Paryż. (T. wł.). Termin konferencji londyńskiej zwołanej na dzień 16 bm. został niezmieniony. — Wspólny komunikat będzie rozesłany wszystkim sojusznikom, ale nie będzie on miał charakteru ostatecznej decyzji, zobowiązującej sojuszników, lecz będzie wyrażał jedynie pogląd Francji i Anglji, udowadniając ogólną jedność poglądów sojuszników. Możliwe jest, że komunikat ten nie będzie przesłany rządowi niemieckiemu, gdyż właściwie dotyczy on jedynie sojuszników.

Dlaczego Polska nie została zaproszoną?

Londyn. (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Herald" donosi, że rząd angielski wysłał zaproszenia do Serbji, Rumunji, Grecji i Portugalji, by rządy tych państw upoważniły swych posłów w Londynie do udziału w konferencji.

Oświadczenie Macdonalda i Herriota

Paryż. (PAT.) Ułożono między Macdonaldem i Herriotem oświadczenie następującej treści:

Rząd angielski i francuski porozumiały się w kierunku, aby wręczyć rządom koalicyjnym następującą notę.

1) zdaniem rządu angielskiego i francuskiego jest uregulowanie wejścia w życie planu rzeczoznawców i zadecydowania o sprawach, których rozwiązanie przysługuje rządom koalicyjnym.

2) oba rządy uznają ważność wzajemnych punktów widzenia na zagadnienia gospodarcze i finansowe a w szczególności też na konieczność przywrócenia zaufania, które zapewni ewentualnym płatnikom potrzebne uspokojenie, nie stoją jednak na stanowisku, że ta konieczność jest niezgodną z dotrzymaniem postanowień traktatu wersalskiego.

3) rzeczoznawcy zostali zamianowani przez komisję reparacyjną i otrzymali dnia 30 listopada 1923 roku polecenie zbadania środków celem zrównoważenia budżetu Niemiec i powzięcia zarządzeń celem ustabilizowania waluty niemieckiej.

4) rzeczoznawcy przedłożyli swoje sprawozdanie komisji reparacyjnej, która pismem z 17 kwietnia br. zakomunikowała je rządom zainteresowanym i równocześnie poinformowała je o swojej jednomyślnej uchwale:

a) przyjęcia noty rządu niemieckiego do wiadomości w którejto nocie tenże rząd przyłącza się do wniosków sprawozdania rzeczoznawców;

b) w granicach swoich pełnomocnictw akceptuje decyzje, sformułowane w sprawozdaniu rzeczoznawców i sprecyzuje metody działania tamże przewidziane.

5) jest więc wskazane, aby rządy wierzycielskie **zawarły porozumienie** na mocy którego określą swoje wzajemne kompetencje do wykonania planu Dawesa.

W tym celu oba rządy porozumiały się co do następujących punktów:

A) **konferencja aljancka zbierze się 16 lipca b. r. w Londynie.** Oba rządy stwierdzają z zadowoleniem, że Stany Zjednoczone A. P. postanowiły wysłać swoich reprezentantów;

B) interesowane rządy potwierdzają na razie, że przyjmują odnośnie do siebie wnioski sprawozdania rzeczoznawców.

C) **Przyszłe umowy nie mogą naruszać autorytetu komisji reparacyjnej**, atoli ze względu na to, że wierzycielom, którzy dostarczą 800 milionów marek w złocie i właścicielom obligacji musi być przyznane zabezpieczenie, oba rządy będą się wspólnie starały uzyskać obecność amerykanina w komisji reparacyjnej na wypadek gdyby komisja reparacyjna miała stwierdzić uchybienia ze strony Niemiec.

D) Sprawozdanie Davesa zawiera postanowienie, mające na celu **zapobiec uchybieniom ze strony Niemiec przez ograniczenie mocy działania organów kontrolnych.** Świadome uchybienie natury ważniejszej wytoczyłoby natychmiast kwestję szczerości Niemiec. Na wypadek gdyby komisja reparacyjna stwierdziła tego rodzaju uchybienie, zainteresowane rządy zobowiązują się do natychmiastowego porozumienia celem naradzenia się nad środkami przeprowadzenia zarządzeń dla ochrony własnej i ochrony interesów wierzycieli.

E) Konferencja międzykoalicyjna ustali plan przywrócenia jedności gospodarczej i fiskalnej Niemiec.

F) Gdyby doświadczenie wykazało konieczność zmiany planu rzeczoznawców i gdyby komisja reparacyjna nie rozporządzała jeszcze dostatecznemi pełnomocnictwami, wówczas zmiany te będą mogły nastąpić tylko pod wszystkiemi gwarancjami na podstawie wspólnego porozumienia interesowanych rządów.

G) Aby zapłaty reparacyjne, przewidziane w sprawozdaniu rzeczoznawców zabezpieczyły wszystkie korzyści interesowanym narodom, stworzą alianci specjalny organ, który przedstawi rządom interesowanym **system wykorzystania zapłat niemieckich.**

H) Rządy zainteresowane porozumią się następnie co do uregulowania kwestji **komu będzie powierzone interpretowanie postanowień sprawozdania Davesa i postanowień zawartych w Londynie.**

I) Oba rządy zgodne są co do tego, że każdą trudność prawną, która mogłaby wyniknąć z interpretowania niniejszego tekstu, przedłożyć doradcom swoim prawnym do zbadania.

Pośrednictwo Ligi Narodów w sporze polsko-gdańskim

Gdańsk. (T. wł.). Wczoraj przybył tu jak donoszą pisma delegat Ligi Narodów Wemert, który jako rzeczoznawca Ligi będzie przewodniczył rokowaniom polsko-gdańskim, dotyczącym rzekomych pretensji, wysuniętych przez gdańskich obywateli i towarzystwa gdańskie, do polskiego fiskusa, spowodowanych zastosowaniem postępowania likwidacyjnego. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie przy udziale generalnego komisarza Rzeczypospolitej Strassburgera, prezydenta senatu Sahma i obustronnych rzeczoznawców. Na posiedzeniu omówiono kolejność spraw, które będą rozważane, oraz procedurę rokowań.

Wrażenia z wystawy wszechbrytyjskiej

IV.

Pawilony kolonjalne wystawy w Wembley uwzględniają w równej mierze stronę gospodarczą i etnograficzną poszczególnych posiadłości angielskich. Już budowa zewnętrzna przystosowaną jest do chrakteru architektonicznego danej okolicy, pozatem odzwierciedla otoczenie ogrodowe pawilonów odrębności flory i właściwości kulturalne narodów, wchodzących w skład imperjum. Wytwarza to ogromną barwność i różnolitość, dostarczając poglądowej nauki stylów kolonjalnych i sposobów budowania.

Przepięknym jest pałac **indyjski**, wzorowany na znanych świątyniach Taj Magal w Agra i Jama Masjid w Delhi, jakby żywcem przeniesiony z nad Gangesu, czarujący koronkowymi konturami białych murów, z bajeczną sadzawką w wielkim dziedzińcu kolumnowym. Wnętrze pałacu kryje nieprzeliczone skarby natury i przemysłu, dostarczone częścią przez radżów indyjskich, częścią przez departament kolonjalny i prywatne towarzystwa. Olbrzymie kolekcje trofei myśliwskich obejmują wszystkich niemal mieszkańców dżungli, wśród tego niezwykle ciekawe okazy np. wypchanego tygrysa bengalskiego, wielkości dużego wołu itd.

Z wyrobów przemysłu podziwiać można jedwabie, dywany, tkaniny, rzeźby w drzewie i metalach, kamienie szlachetne itd. Obok tego przedstawioną jest dokładnie olbrzymia wytwórczość Indji w ryżu, pszenicy, jucie, tytoniu, indygo, herbacie, kawie. Dział sztuki staroindyjskiej zawiera nadzwyczaj cenne okazy malowideł i brązów, filigranów, robót wykładanych w drzewie itd. Nie pominięto oczywiście także oryginalnego teatru indyjskiego z fakirami, zaklinaczami wężów i akrobatami indyjskimi oraz restauracji indyjskiej ze specjalnościami kuchni rodzimej.

W niewielkiej odległości od pawilonu indyjskiego przyciągają oko zwiedzającego kształtne linje pałacu **malajskiego.** Znowu budowla w oryginalnym stylu malajskim, okrągła, niska kopuła między dwoma smukłemi, malowanemi wieżyczkami; u wstępu ogród palmowy i zaciszne altany z wygodnemi plecionemi ławami. Kraj wielkości Anglji o zaludnieniu 3 i pół miljona mieszkańców, kraj pełen niezmierzonych skarbów natury, zwłaszcza bogatych pokładów cyny, znacznej produkcji gumy, orzechów kokosowych, trzciny i t. Brązowe postacie Malajczyków i Malajek obserwować można przy robocie, np. przy tkaniu jedwabiu, wyplataniu mebli, rzeźbieniu kości. Najwięcej imponuje jednak olbrzymia praca inwestycyjna Anglików. W ciągu kilkunastu lat pobudowali koleje, drogi, hotele, szkoły, jednem słowem ucywilizowali dziki kraj.

Najbardziej egzotycznym objektem wystawy jest niewątpliwie gmach **Hong Kongu.** Przedstawia przeniesioną do Europy kompletną panoramę chińskiego miasta, z całem barwnem życiem bazarowem, mnóstwem sprzedawców, kolonadą sklepów i znowu rodzimą restauracją. Przez fantastyczną w rysunku bramę miejską, wzorowaną ściśle na przykładzie oryginalnym, wchodzi się między dwa rzędy podcieni, na kształt naszych Sukiennic. Kram obok kramu, bazar obok bazaru, sprzedawcy chińscy w europejskich lub chińskich strojach, przed stosami jedwabiów, haftów, bibelotów rzeźbionych w kości lub kutych w metalu, robót z laku i drzewa, ozdób metalowych, drogich kamieni itd. Tłum zwiedzających zapełnia wąskie przejścia, gwar

KRONIKA

Kraków, 10 lipca

(d) **CZY W PONIEDZIAŁEK ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Jak wiadomo w poniedziałek 14 bm. ma się odbyć dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej w sprawie budżetu. — Jest jednak problematycznem, czy posiedzenie to się odbędzie wobec tego, że wielu radnych miejskich w tygodniu bieżącym wyjechało już na letnie wakacje i o komplet będzie trudno.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 21 bm. rozpoczyna Zespół artystów opery lwowskiej letni sezon operowy. Zespół ten złożony z najznakomitszych artystów sceny lwowskiej przybywa do Krakowa wraz z chórem liczącym 30 osób, pełnej orkiestry i baletu. Na pierwsze trzy dni naznaczony został następujący repertuar: w poniedziałek dnia 21 b. m. graną będzie opera polska M. Sołtyka: „Panie Kochanku“, we wtorek 22 bm. „Prorok“ opera Mayerbeera, we środę 23 bm. „Lakme“ opera Delibesa. Bilety na pierwsze 3 przedstawienia są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

(d) **NISZCZENIE PLANT.** — Otrzymujemy następujący komunikat: Magistrat przypomina ponownie obowiązujące przepisy zakazujące uszkadzania plant. W szczególności zakazane jest niszczenie ogrodzeń, deptanie trawników, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów, puszczanie wolno psów, które prowadzić należy na smyczy. Przekraczający te przepisy pociągani będą do surowej odpowiedzialności, nadto niezależnie od kary obowiązani będą do zwrotu wyrządzonej szkody.

Z naszej strony dodamy, iż cała kulturalna publiczność Krakowa winna otoczyć baczną opieką planty krakowskie, będące ozdobą naszego miasta.

(d) **„OBCASY BERSONA SĄ NAJLEPSZE“.** — Aresztowano Józefa Ochrzęda i Stanisława Przemię za kradzież gum pod obcasy marki „Berson“ na szkodę nieznanego właściciela.

(d) **ZA KRADZIEŻ WĘGLA.** Aresztowano wczoraj 4 młodych osobników ze sfer podmiejskich, którzy od dłuższego czasu uprawiali intratny proceder kradzieży węgla z wozów kolejowych na szkodę skarbu państwa.

(d) **ZA CZYNNE PORWANIE SIĘ** na posterunkowego w służbie aresztowano Litnitza Wolfa, lat 25.

JAKIE SĄ UŁATWIENIA TECHNICZNE PRZY PŁACENIU PODATKU MAJĄTKOWEGO W KRAKOWIE. Nieszczęsny obywatel, który chce zapłacić podatek majątkowy dostaje się najpierw w kasie podatkowej przy ul. Basztowej do salki, w której znajduje się kilkuset płatników i 2 urzędników. Po trzechgodzinnem czekaniu odbierają od gorliwego płatnika nakaz płatniczy z propozycją, że jak jego nazwisko zawołają, ma się zgłosić. Po dalszych dwóch godzinach wywołują nazwisko, poczem kierują go do kasy. W kasie urzęduje znowu tylko 2 urzędników i policja angielska, która ustawia płatnika do kilometrowego ogonka. O godzinie 2-giej „kasa zamyka się“, a paręset ledwie żyjących obywateli odchodzi do domu, z tem miłem przekonaniem, że jutro będą znowu znosić te same męki Tantala. Pojutrze zaś egzekutor zajmie im meble.

(d) **LOTNE KSIĘGARNIE W KRAKOWIE.** Od paru tygodni, co wieczór, w kawiarniach i restauracjach krakowskich widzieć można chłopców roznoszących i sprzedających książki. Są to przeważnie książki treści sensacyjno-erotycznej, które znajdują dość wielu nabywców. Zachodzi pytanie czy jest wskazanem, by młodzi chłopcy, mogący w inny sposób zarabiać, uczyli się w ten sposób łatwego zarobku i próżniaczego życia. Przytem w natrętny nieraz sposób zalecają oni publiczności swój niewybredny zapas lotnej księgarni. W sprawę tę winna bliżej wglądnąć policja.

(d) **O POŻYCZKĘ DLA BEZROBOTNYCH.** Prezydjum miasta wysłało dziś do ministerstwa pracy i opieki społ. pismo, w którem komunikuje ministerstwu poniedziałkową uchwałę Rady miejskiej. Pismo to stwierdza, iż ilość bezrobotnych w Krakowie wynosi 3.000 ludzi (zdaje się, że znacznie więcej!), sytuacja jednak pogarsza się z dniem każdym i szeregi bezrobotnych wciąż wzrastają.

AGENCJA WSCHODNIA PARCELUJE DOBRA... BOGÓW. Agencja Wschodnia przynosi następującą kapitalną depeszę z Zagrzebia:

Zagrzeb. (W). Rząd albański zdecydował się przeprowadzić reformę rolną i grunta Bogów rozdzielić między chłopów. Niektórzy Bogowie oświadczyli się, że przeciwstawią się reformie z bronią w ręku. Nadto rząd ma zamiar przenieść stolicę z Tireny do Walony.

TOW. ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA“ rozpoczyna z dniem 15 lipca kurs zasad muzyki i trafiania interwalów. Przeto wzywa zarówno członków swoich, jak i osoby pragnące w przyszłości brać udział w Lutni o jak najwcześniejsze zgłoszenie się. Równocześnie rozpoczną się lekcje prawidłowe emisji głosowej. Zgłoszenia przyjmuje „Lutnia“ w sali prób Tow. muzycznego (Stary Teatr) we wtorki i piątki od 7 do 8 wieczorem.

RESTAURACJA GROBÓW KRÓLEWSKICH NA WAWELU. Ministerstwo Wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesłało na ręce Wojewody krakowskiego kwotę 2.000 złotych jako dalszą ratę zapomogi na restaurację grobów królewskich na Wawelu. Kwotę powyższą przesłał Pan Wojewoda do rąk Księcia biskupa Sapiehy.

WIADOMOŚĆ O ZNIESIENIU OKRĘGOWEJ KOMENDY POLICJI ZDEMENTOWANA. Województwo komunikuje, że wiadomość o zniesieniu Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Krakowie podana przez dzienniki, jest zupełnie bezpodstawna.

(d) **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj o godz. 18 spadł z dachu przy ul. Józefa w czasie naprawy dachu blacharz Blitz Hirsch i doznał połamania ręki i obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

(d) **WYPUSZCZENIE W OBIEG ZNACZKÓW SĄDOWYCH.** Znaczki są 2 rodzajów: Znaczki z napisem: „opłata sądowa“ wartości 1 gr., 5 gr., 10 gr., 50 gr., 1 zł., i 5 zł., wymiaru 36×22 mm. Rysunek przedstawia Temidę w owalu otoczonym ornamentacją. W dolnej części owalu umieszczono ustawowego orła, oraz po bokach cyfry i napisy, przedstawiające wartość znaczka. Znaczki różnej wartości różnią się kolorem, a mianowicie: 1 grosz — bronzowy, ciemny, 5 groszy — fioletowy, 10 groszy niebieski, 50 groszy bronzowy jasny, 1 złoty czerwony na tle fioletowem, 5 złotych — zielony na tle bronzowem i znaczki z napisem: „opłata za doręczenie“ wartości 35 gr., wymiaru 19×28'5 mm. Rysunek przedstawia ustawowego orła, otoczonego wieńcem laurowem, związanym wstęgą. Po bokach znajdują się pionowe ornamentacje. U dołu znaczka napis i cyfra „gr. 35 gr.“. Kolor znaczka zielony. Jednocześnie wycofuje się z obiegu wszelkie znaczki sądowe, opiewające na marki polskie.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Eros i Psyche“.
Piątek: „Eros i Psyche“.
Sobota: „Eros i Psyche“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Poławiacz cieni“.
Piątek: „Miłość czuwa“.
Sobota: „Świt, dzień i noc“.

KINOTEATRY

Uciecha: Intryga, miłość i zbrodnia.
Promień: „Dzieje jednego grzechu“ (z Lyą Marą.
Zachęta: „Jeździec bez głowy“ z Harry Peelem.
Reduta: „Król prasy“.

Przed sezonem operowym
w Krakowie

Przedwojenne „stosunki“ wracają, słyszy się na każdym kroku!! istotnie, w krakowskim „problemie“ operowym, też się uspokoiło, Opera lwowska, po latach dziesięciu, wraca tak, jak w sierpniu 1914 roku opuściła w „popłochu“ Kraków, bawiąc wówczas tradycyjnie w Krakowie na „stagione“. Dziesięć lat temu minęło, jak ostatni raz starożytne mury Krakowa gościły przybyszów lwowskich, zawsze z utęsknieniem wyczekiwanych przez krakowian, zawsze w tym czasie łaknących opery, której brak nasze muzykalne miasto dotkliwie odczuwa. Zapewne wiele się zmieniło przez lat dziesięć. Wy mili goście lwowscy przeszliście wiele, przez ten czas, mieliście „występy gościnne“ u siebie, w swoim mieście, uczestników wojny ukraińsko-polskiej, a nawet jeden z wybitnych „działaczy“ zawitał u was w gmachu operowym, i to tak natarczywie, że odrazu „wszedł“ na scenę. Tym „znakomitym“ gościem, był pan granat we własnej osobie, któren przywykły do wschodnich obyczajów zawitał do was wszedłszy siłą przez dach gmachu operowego. U nas w Krakowie, mili nasi goście, niemieliśmy odwiedzin panów Granatów, ale smutno było nam bez was i radziliśmy sobie jak mogliśmy, stwarzając „namiastkę“ (tak modną na wojnie) operową, operę nie zawodową, która jednak swoją wielką rolę kulturalną odegrała i... minęła, zostawiając z powrotem wasze miejsce w Krakowie.

Zainteresowanie obudziliście wielkie, prawda, że trafiacie na ciężkie „stagnacyjne czasy“, lecz sądzę, że obaw, niepowodzenia nie należy szerzyć, że nawet „powalony“ przez prezydenta Grabskiego Kraków, znajdzie na operę pieniądze i zapełni widownię co wieczora szczelnie, jak przed wojną. A jak słyszę, staracie się lwowiacy zainteresować nas nowościami. Menu operowe na pierwszy tydzień wygląda imponująco. Jak przystało na lwowiaków, zaczynacie nowością polską, operą Sołtysa: „Panie Kochanku“ dnia 21 lipca, poczem nastąpią dwie premjery dla Krakowa: „Prorok“ Meyerbeera, i „Lakme“ Delibesa. Mówiono mi, że przywozicie własną orkiestrę (40 osób z harfą), własny chór (30 osób), własny balet (10 osób) z baletmistrzem Morawskim. Słyszałem, że wasi dyrygenci pp. Lehrer, Stadler i Lewicki też przyjeżdżają, oraz soliści: panie, Hinglerówna, Kasprowiczowa, Lipowska, Lubicz, Rotowska, Tęczarowska, Zamorska, oraz panowie Bedlewicz, Cyganik, Dolnicki, Jeleński, Kwiatkowski, Mann, Martini, Niedzielski, Schmid, Szymański, Zopoth.

Bajeczki lwowskie zakulisowe, doniosły, że zobaczymy nowe kostjumy teatru lwowskiego, a nawet niektóre dekoracje, podobno istotnie wspaniałe. A więc? Więc, Kraków zbija złote, niekupuje akcyj, żądny wrażeń artystycznych, za któremi tęsknił lat dziesięć, jakich zresztą będzie mógł niedrogo nabyć, płacąc za bilety wstępu te same ceny co we Lwowie.

Pyta się pan, gdzie można bilety kupować?

W firmie p. Lipskiego przy ul. Sławkowskiej, tam, gdzie kupowano na koncerta, ponieważ administracyjną stroną gościny opery lwowskiej zajmuje się p. Bujański, więc technika biletowa będzie ta sama co na koncertach przez niego urządzanych.

Co? Gdzie pomieści w Krakowie 130 osób, przez miesiąc?

Sprężystość p. Bujańskiego jest znaną, a nawet przysłowiową. Przecież on urządził w tym sezonie koncertowym 25 koncertów symfonicznych, niemając stałej orkiestry... więc, pomieści artystów, chóry, balet i orkiestrę, po amerykańsku, w... namiotach, na błoniach. O pogodę panu chodzi, żeby niepochrypli śpiewacy?

---

rozmów w różnych językach, barwność wystaw i urocza panorama zatoki składają się na fascynujący obraz o bogatych barwach Wschodu. Cackiem artystycznem jest chińska restauracja z oryginalną kuchnią i służbą chińską. Urządzenie przepiękne, meble hebanowe z intarsją w masie perłowej i kości słoniowej, cenne parawany, lampy kute w brązie. Nawet potrawy wzięte są z kuchni chińskiej; spożywa się znane gniazda jaskółcze i ryż w najróżniejszych kombinacjach. Przygrywa muzyka, dziwna trochę do naszego słuchu, słynna z tego, że... grała przed księciem Walii za jego pobytu w Hong Kong. Nawiasem dowiaduje się, kto ciekaw, że port w Hong Kong wykazuje największy obrót towarowy na tej części półkuli ziemskiej.

W międzyczasie zapada wieczór, a całe Wembley, utrzymane w białym lub blado-żółtym tonie ginie w liljowej poświacie zachodu słońca. Nagle wykwitają wszędzie tysiące barwnych światełek, biegnąc wzdłuż konturów budowli i rozciągając się po brzegach kanału wystawowego. Anglicy nie zapominają bowiem o tem, że droga wodna łączy rozległe obszary ich wielkiego imperjum i odtwarzają tę drogę także w miniaturze państwa, na terenie wystawy wszechbrytyjskiej. Wśród pałaców wystawowych, poprzez ogrody i farmy przepływa sztuczna rzeka, którą objechać można wystawę. „W trzydzieści minut dookoła imperjum“, oto hasło licznych gości, używających na wodzie wywczasu po nużącej bieganinie całego dnia.

Zdala dolatuje gwar parku rozrywkowego, znanego już z innych wystaw, tylko znacznie większego i bardziej urozmaiconego. Kolej górska, jazda piekielna, karuzele najrozmaitszych typów, strzelnice, loterje, ciągną się nieprzerwanym łańcuchem. Mrowie ludzkie przewala się bez przerwy w jedną i drugą stronę, dyscyplinowane a swobodne, bez nakazów i zakazów, bez zbytniej kontroli lub kierownictwa. Nie starczy miejsca w jadłodajniach, więc przynoszą ze sobą prowianty i posilają się pod gołem niebem, spoglądając na nieustanny ruch tłumów, na barwne sznury lampionów i korowody łódek na kanale. Do wyjścia dążą równocześnie tysiączne tłumy. Czy dostaniemy się do domu? Przewidziano wszystko: stoją szeregi automobilów, idą wzmocnione pociągi kolei podziemnej, czekają garnitury tramwajów. Starczy miejsca nawet dla ćwierci miljona ludzi, zwiedzających przeciętnie każdego dnia wystawę w Wembley.

C. d. n.

B.

Niezna pan p. Bujańskiego. Pogoda już zamówiona, do 25 sierpnia, potem może lać, bo opera wyjeżdża.

Chce pan wiedzieć, co będą jeszcze grali, prócz wymienionych oper, jacy przyjadą występowicze? Wiem, ale niepowiem... bo milczenie jest złotem, a o „złote" chodzi, jeśli impreza ma się udać, więc milczę... i do widzenia na premjerze 21 lipca, na „Panie Kochanku" Sołtysa. **B. R.**

ZE SPORTU

Akademisk-Boldklubben (Kopenhaga)—Wisła 3:1

Drużyna duńska sprawiła nam niespodziankę, gdyż mimo przegranej we Lwowie z Pogonią okazała się wcale dobrym zespołem. Wprawdzie w drużynie tej za wyjątkiem doskonałego prawego skrzydłowego i bramkarza, brak szczególnych indywidualności, to jednak całość czyni nietylko sympatyczne wrażenie, ale nacechowana jest dobrem zgraniem i zrozumieniem się wszystkich graczy. Wisła w tym dniu była **nadzwyczaj słaba**, a jeśli uwzględnimy jeszcze niedyspozycję Wiśniewskiego, to mamy obraz przewagi gości nad gospodarzami zupełnie jaskrawy.

Przebieg gry naogół nie b. ciekawy był pod znakiem walki dosyć ostrej, lecz fair. Pierwsza bramka dla Duńczyków pada w 19 minucie z winy Wiśniewskiego. Po pauzie Czerwon iusiłują grze nadać tempo, lecz goście nie dają sobie narzucić inicjatywy i po kilku atakach uzyskują w 22 minucie drugą bramkę. Wnet potem Cznlak zdobywa honorowego goala. W końcu lewy łącznik Akademików strzela trzecią najładniejszą bramkę. Wisła poddaje się depresji, nie mogąc się zdobyć na żaden poważniejszy wyczyn. Rogów 5:2 dla Wisły. Sędziował p. Mund.

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W PARYŻU.

Igrzyska olimpijskie rozpoczęły się dnia 6 bm., przynosząc już w pierwszym dniu znaczne sukcesy Finlandji. Największe jednak szanse posiada Ameryka, która obesłała Olimpjadę najsilniejszą ekspedycją.

Pierwsze miejsce **rzutem oszczepem** przypadło Finlandczykowi **Myrrhae 62.96 metrów**, — drugie Szwedowi **Lindströmowi 60.92 m.** Rekord jednak z powodu mokrego terenu nie został pobity.

Kulminacyjnym punktem zawodów był bieg na 10.000 metrów, w którym Finlandczyk Ritola zwyciężył w czasie 30.23 3/10.6, stwarzając nowy rekord światowy.

W drugim dniu odbyła się walka końcowa w biegu na 100 m. Pierwsze miejsce zdobył Anglik **Abrahamson**, bijąc Amerykan, którzy byli faworytami.

W skoku w zwyż zwyciężył Osborne (Ameryka) skokiem na 1.98.

Finał biegu z płotkami na 400 m. Pierwszy **Taylor** (Ameryka) **52 i 35 sek.** **M. Ster.**

POLSCY LEKKO-ATLECI NA ZAWODACH OLIMPIJSKICH.

Paryż, 7 lipca. (PAT). W pierwszym dniu biegów i konkursów lekkoatletycznych polscy zawodnicy zostali wyeliminowani. Wysiłki, wykazane przez drużynę polską wskazują jednak na dobry trening i pozwalają mieć nadzieję na dobre postępy w przyszłości. Szydłowski osiągnął w rzucie dyskiem 47 mtr. W biegu na 10 mtr. Dobrowolski przybył przedostatni. Bieg ten wygrany był przez Francuza Degrelle w 11 sek.. Weiss był szóstym w biegu wygranym przez Anglika Royle w 11 sek. Sośnicki czwartym w biegu, wygranym przez hiszpana Lenlizat w 11 i trzy dziesiąte sek. Szenajch ostatnim w biegu wygranym przez Węgra Gerö w 11 sek. W biegu na 800 metrów Jaworski prowadził przez 500 mtr., poczem padł wyczerpany. Kostrzewski był czwartym o 15 metrów za zwycięscą duńczykiem Jansenem, który zwyciężył w czasie 1 m. 58 sek.. Bieg ten Kostrzewskiego był najlepszym, co do czasu, dotychczasowym rekordem polskim. Pokonał on w nim dwóch zawodników.

Z naszych letnisk i zdrojowisk

ZAKOPANE

ZNOWU UTRUDNIENIA DLA TURYSTÓW.

W tych dniach urząd policji państwowej w Zakopanem odmawiał przepustek turystom, idącym na czeską stronę Tatr z powodu braku blankietów, nienadesłanych przez starostwo nowotarskie. Jak na centrum turystyki polskiej i letnią stolicę ładne stosunki! Wycieczka naukowa, złożona z profesora Uniwersytetu K. i kilku słuchaczy otrzymuje w Krakowie w konsulacie czeskim informację, że przepustki wydaje policja, policja w Krakowie informuje, że przepustki otrzymuje się w Zakopanem, a tymczasem tu na miejscu policja odsyła turystów do starostwa nowotarskiego dla zdobycia granicznego dokumentu. I to się nazywa popieraniem turystyki i propagandą Zakopanego w kraju i zagranicą. **Z.**

NOWY TARG

Dnia 29-go czerwca 1924 r. zebranie obywatelskie pod przewodnictwem Dra Türschmida uchwaliło jednogłośnie zwrócić się do władz szkolnych celem cofnięcia owego okólnika, który ogranicza frekwencję dzieci w gimnazjum. Dla poparcia tej akcji uchwalono zwrócić się do posłów Podhala i wszcząć akcję międzymiastową zachodniej Małopolski.

Wczoraj, 8 lipca przydybana na kradzieży Zapałową z Poręby Wielkiej i odstawiona do aresztów policyjnych odebrała sobie życie przez powieszenie się. **J. B.**

MAPA TATR POLSKICH, Tad. Zwolińskiego ukazała się w tych dniach w czwartem wydaniu. Wobec wyczerpania poprzedniego nakładu i niedostatków innych map, turyści z zadowoleniem powitają tak niezbędną pomoc w wycieczkach. Obecne wydanie wykazuje duże ulepszenia i wprowadza szereg inowacyj, bardzo potrzebnych. Całość przedstawia się estetycznie i przejrzyście. **(Z)**

KĄCIK KOBIECY

—o—

LETNIE PŁASZCZE.

(Z.) W porze letniej kwestja płaszczów jest tak samo ważna jak w zimie, a za to może trudniejsza do rozwiązania. Zmiany temperatury tak są częste, szczególnie w roku bieżącym, że to samo okrycie nie może służyć we wszystkich okazjach.

W dni chłodne konieczny jest płaszcz lekki, lecz dość przytem ciepły. Powinien on być utrzymany w stylu sportowym: z kołnierzem, który może być dowolnie otwarty lub zapięty, czy z kołnierzem — szarfą, z rękawami dość szerokimi, z wielkiemi kieszeniami, płaszcz ten znajduje częste zastosowanie na przechadzce porannej, na wyścigach, w podróży, w przejażdżkach samochodowych.

Płaszcze te bywają zupełnie proste lub mają formę lekko kloszową, robione są z rozmaitych materjałów, mogących zadowolić wszystkie gusta, począwszy od gabardiny lub covercoatu, skończywszy na przeróżnych „kashas" i przyprószonych jakby lekkim meszkiem „marokellaines".

Wiele jest pań, które nawet w czasie najpiękniejszej pogody nie lubią wychodzić do miasta bez płaszcza. Po wiosennej robe-manteau obdarzają one największymi względami pelerynę — płaszcz t. zw. cape, która jest ogromnie wygodna a pełna przytem wdzięku i szyku. Cape taka zarzucona na lekką suknię markizetową, krepową lub z organdiny czy z muślinu nie mnie i nie gniecie toalety i w niczem nie uchybia elegancji i dobremu tonowi.

W dni gorące nosi się capes przeźroczyste, krepy przecinanej ażurami, z jedwabnego woalu, a nawet z koronki. Piękny bardzo efekt tworzy cape z jedwabnego woalu białego lub gris perle na sukni w tym samym kolorze lub cape z chantilly albo z jedwabnej koronki koloru złotego narzucona na białą leciuchną suknię.

Plisowania tak niesłychanie modne w tym roku znajdują obfite zastosowanie w letnich capes; plisowane są np. szerokie kołnierze i wolanty pojedyncze, podwójne czy potrójne, biegnąc naokoło cape poniżej linji bioder, szersze z tyłu, a zwężające się i podniesione lekko w górę ku przodowi. Ozdoby te, zrobione z tej samej materji co cała cape lub też w innym lecz harmonizującym odcieniu nadają całości dużo młodocianego wdzięku.

Z WCZORAJSZEJ DOLI KRAKOWA

Straż pożarna za pierwszych lat „Galicji"

Józef II, którego nieliczni zresztą wielbiciele, uważają ze genialnego reformatora, koronowanego męczennika wolnomyślności, a który w rzeczy samej był histerycznym satrapą drapującym się w togę dostojeństwa duchowego — Józef II. zaciężył brutalną swą dłonią i na bandycko „rewindykowanej" części Polski zwanej od tej chwili „Galicją".

Niemczenie, rugi mieszkańców, kolonizacja — wszystkie zbrodnicze wymysły ówczesnej polityki w zabranym kraju, wymuszanie objawów lojalności dla „uwielbianego monarchy", przy grabieniu dobra publicznego i prywatnej własności — to były zaczątki i przedsmak panowania austrjaków w Małopolsce.

Biurokrata, którego zalet mógłby pozazdrościć pierwszy lepszy „c. k." kancelista — chciał Józef II. wszystko ująć w szablon i przepisy regulaminów, co zostaje w rażącej sprzeczności z owym „wolnym duchem", jakim rzekomo miał być owiany syn Marji Teresy.

Jednem z takich niepozbawionych stron komicznych— było wydane w r. 1872 rozporządzenie cesarskie: „Uniwersał ustanawiający porządek gaszenia ognia" dla miast galicyjskich, a w ich liczbie także i Krakowa. W razie wybuchu pożaru — z wieży ratuszowej, gdzie ratusza nie było — z kościoła, odzywał się dzwon na alarm. W dzień wywieszano czerwoną chorągiew, w nocy czerwoną latarnię.

Burmistrz musiał w tej chwili zawiadomić o wypadku radnych, ławników i ludność zdolną do walki z ogniem.

Ponieważ w owe czasy nie było zawodowych straży pożarnych — walkę z żywiołem powierzano cechom. Obowiązani byli spieszyć do ognia kamieniarze, cieśle, murarze, zakony żebrzące i pewna z góry oznaczana ilość ludzi do podawania wody.

Gaszono wówczas całkiem prymitywnie zalewaniem ognia przy pomocy wiader, gdyż ręcznych sikawek nie używano jeszcze. Koni do zwożenia kubłów, narzędzi i ludzi dostarczała — poczta.

Jeden Lwów tylko posiadał w swym ratowniczym taborze, aż 4(!) sikawki, nad któremi powierzono dozór... ślusarzom i stolarzom, a ci mieli do pomocy cech krawiecki, rzeźniczy i piekarski.

Do sprawionych później w Krakowie kilku małych sikawek przeznaczony był jeden majster szewski(!) z czeladnikami. Drabiny dźwigali cieśle i murarze.

Dla odznaczających się przy ratownictwie wyznaczane były nagrody aż do 12 zł. r., opieszałych karano grzywnami i chłostą.

Można sobie wyobrazić ten nieład i zamięszanie przy okazji ratowniczej bez komendy i planu, tych szewców przy sikawkach i krawców przy rozrzucaniu płonacych dachów!...

Rzeczywiście! temat do rodzajowego obrazka „z dawnych dobrych czasów", godny ołówka niezrównanego karykaturzysty, ś. p. Józefa Kruszewskiego!..

(Według Schnürr-Pepłowskiego).

Do pana posła Gdyka

W warszawskim „Kurjerze Polskim" rozprawia się „Widz" w następujący dowcipny sposób, ze „suwerenem" Gdykiem:

Zawsze protestuję, kiedy ktoś kpinki sobie robi z pańskiego nazwiska. Nie trzeba. Gdyk to Gdyk. Nie szkodzi. Nie imię zdobi człowieka, ale człowiek imię. Ale źle okrutnie postępuje człowiek, który sam robi wszystko ku pokrzywdzeniu swego imienia. Czemu to panie pośle tak znęcasz się nad sobą? Kiedyś, kiedyś, bardzo dawno temu, kiedy się powiedziało Gdyk, to każdy wiedział, że to porządny robociarz. Fachowiec. Dobry nakładacz w drukarni, a później dobry zecer. Sam pamiętam, jak rzetelnie składałeś, panie pośle, moje skrypta, pisane dla „Nowej Gazety". Mówiło się: Gdyk składa, będzie złożone porządnie.

Potem przyszły wielkie wydarzenia i różne się rzeczy z ludźmi porobiły. Można powiedzieć, że to epoka błogosławiona dla narodu, ale dla poniektórych obywateli niezwykle złośliwa. Uderz się w piersi, panie pośle, zastanów się mocno i powiedz, czy to nie straszna historja, że ci łos złośliwy zwalił na barki taki ciężar dostojeństwa? Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej. „Gdyk". Rany boskie! Co się dzieje? Ano — powiedziałeś sobie — dobra jest. Suweren to suweren. I przemawiasz w Sejmie. Ktoby to pomyślał, panie pośle! Ale jak przemawiasz!? Dla pożytku, z życzliwości, przez wdzięczność za owo przed wojną porządne moich rękopisów składanie, mówię ci szczerze: nie Twoja to rzecz — przemawianie w Sejmie! Okrutecznie już krzywdzicie się pani Gdyku! Na piątkowem posiedzeniu Sejmu wygłosiłeś mowę pełną skarg, żalów, zarzutów. Powiadasz, naprzykład: „Jedni nic nie robią, a my tu siedzimy od deski do deski". Wyrażenie jest, owszem, oryginalne, ale teraz sobie o tych „deskach" wszyscy opowiadają wesoło i pękają ze śmiechu.

Albo mówisz: „Jak tak dalej pójdzie, to nie wyjdziemy z tego lab... labo... laboratrjum". Chciałeś powiedzieć: labirynt, słowo ładne, zagraniczne. No i wyszło — laboratorjum. Źle wyszło. Znowu się śmieją. Ach, panie pośle, nikt nigdy nie śmiał się, kiedy stałeś przy kaszcie. Jakie teraz znajdziesz wyjście z Twego cichego „laboratorjum"?

Albo znów oświadczasz: „Dzieci w przytułkach nie mają opieki fachowej, ale partyjną, dlatego tyle tam jest dzieci zarażanych chorobami wenerycznemi". Owszem, można partyjność obarczać najcięższemi zarzutami. Sam to, panie pośle czujesz, bo przecież z Ciebie partja to zrobiła, co zrobiła. Ale z temi chorobami wenerycznemi, toś się już za bardzo rozpędził! Nie, te przykre rzeczy z partyjności nie płyną. Przenigdy.

Wróć do kaszty panie pośle. Dobrze ci życzę. To twój jedyny ratunek.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Walka funta z dolarem

Od czasu wojny daje się zaobserwować intensywny wzrost importu złota do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Import ten podniósł się w ciągu 1923 r. do sumy 300 miljonów dolarów a w pierwszym kwartale 1924 r. wykazał znowu znaczny wzrost miljonów dolarów.

Ten olbrzymi napływ złota do Stanów Zjednoczonych wywołał znaczne zaniepokojenie w sferach finansowych Anglji, dążących do zrównania kursu funta szterlinga z parytetem złota i oparcia rynku złotowego o trwałe podstawy monetarne.

Londyn nie chce zrezygnować z uprzywilejowanego stanowiska, które osiągnął przed wojną: uprzywilejowanego centrum międzynarodowej wymiany oraz środka ciężkości światowego życia ekonomicznego.

Stanowisko dominujące, które osiągnął dolar podczas wojny, dało hasło do walki konkurencyjnej między Londynem i New-Jorkiem o panowanie na światowym rynku pieniężnym.

Nowy Jork stał się obecnie monetarnym biegunem magnetycznym, przyciągającym złoto i zwracającym żywą uwagę wszystkich finansistów świata.

Anglja śledzi gorączkowo politykę wielkich banków nowojorskich szczególniej banków rezerw związkowych, o które wspiera się cała organizacja emisji. Zapas złota nagromadzonego w tych bankach, przyczynia się do olbrzymiego wzrostu prestige'u Stanów Zjednoczonych w oczach całego świata.

Anormalnie wysokie jednak nagromadzenie zapasu złota zaczyna wzbudzać pewne zaniepokojenie wśród amerykańskich sfer finansowych.

Amerykańskie banki prywatne uruchomiają obecnie posiadane zapasy złota przez udzielanie wysokoprocentowych pożyczek na rynku europejskim.

W kwietniu br. syndykat banków amerykańskich ofiarował niemieckiemu bankowi eskontowemu kredyty w wysokości 5 miljonów dolarów. — Później sumy te znacznie podwyższono. Dzienniki niemieckie wyciągają jednak z tego faktu daleko idące konsekwencje zarówno dla Niemiec, jak i prestige'u dolara. Ogólna opinja Stanów Zjednoczonych stwierdza, iż tylko raport Dawes'a umożliwił niemieckiemu bankowi eskontowemu przeprowadzenie powyższej transakcji kredytowej.

Nawet jednak znaczne inwestowanie Niemiec nie rozwiązuje kwestji przesycenia złotem rynku amerykańskiego. Wedle opinji europejskich kół finansowych, dolar ma jednak jeszcze znaczne trudności do przezwyciężenia, by odnieść walne zwycięstwo nad funtem szterlingów, a to dzięki nieracjonalnej polityce celnej i bankowej Ameryki i potędze handlowej floty angielskiej.

Dla nas specjalnie ma antagonizm finansowy angielsko-amerykański pierwszorzędne znaczenie, ze względu na możność otrzymania na względnie dogodnych warunkach kredytu w wysokocennych walutach. Niestety nie wyzyskano dotąd tej sfery możliwości, a w pierwszej linji powołany do tego Bank gospodarstwa krajowego ograniczył tylko do rozdziału kwot przez państwo otrzymanych.

Nie ulega wątpliwości, że przy użyciu europejskich metod pracy finansowej zdołalibyśmy uzyskać pomyślne rezultaty kredytowe, że i my także moglibyśmy korzystać z płynności gotówki na rynkach finansowych i z toczącej się obecnie walki funta z dolarem.

Bezrobocie pracowników umysłowych

(—) Najbardziej upośledzoną warstwą, najbardziej cierpiącą pod wpływem nowo wytworzonych stosunków — to pracownicy umysłowi. Z powodu zamknięcia fabryk, z powodu zastoju w handlu i bankowości, bezrobocie wśród pracowników biurowych i administracyjnych szerzy się w zastraszający sposób. Sama Łódź wykazuje rekordową cyfrę przeszło 4.000 bezrobotnych i wodzi prym wśród innych miast polskich. Wysokie bezrobocie wykazują również Warszawa, Katowice i Lwów; Nieco mniejsze Kraków i Poznań.

Jak wiadomo, inteligencja zawodowa pozbawiona jest wszelkiej pomocy ze strony rządu i gmin.

Pracownicy biurowi dzięki stanowisku prawicy sejmowej wyłączeni zostali z pod działania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W ten sposób skrzywdzono liczne rzesze pracowników umysłowych, których pozbawiono opieki prawnej i skazano na głód.

Nie ulega wątpliwości, że inteligencja zawodowa jest kopciuszkiem każdorazowej konjunktury gospodarczej. Każde załamanie się sytuacji gospodarczej odbija się fatalnie na położenie pracowników umysłowych.

Każda inna warstwa zawodowa miała swoją wysoką konjunkturę zarobkową. Mieli ją kupcy, przemysłowcy, robotnicy, mają ją teraz urzędnicy państwowi. Inteligencja zawodowa i urzędnicy prywatni cierpieli pod obuchem dewaluacji i inflacji — obecnie cierpią równie silnie pod wpływem nowo wytworzonych warunków stabilizacji pieniężnej.

Czynniki rządzące winny roztoczyć swą opiekę nad tą najbardziej upośledzoną warstwą i rozszerzyć działanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na urzędników prywatnych. Nie ma podstawy prawnej, gospodarczej i moralnej traktować ich gorzej od robotników fabrycznych. Oszczędności inteligencji zawodowej dawno stopniały już w ogniu inflacji, wyłącznem jej źródłem utrzymania stała się pensja urzędnicza. Jedynie względy polityki partyjnej sprawiły, że pracownicy umysłowi znaleźli się w sytuacji gorszej niż robotnicy fizyczni.

Z działalności banków stołecznych

Jaką jest działalność jednej z najpoważniejszych placówek finansowych w kraju?

Ze sprawozdania Banku Handlowego w Warszawie, pozostającego pod naczelnem kierownictwem wiceprezesa Antoniego Wieniawskiego, b. wiceministra skarbu, wynika iż w obrotach Izby rozrachunkowej Bank Handlowy w Warszawie zajmował w roku sprawozdawczym przodujące miejsce wśród innych banków, w pierwszem półroczu przewyższając swemi obrotami cyfrę obrotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Ogólne obroty Izby rozrachunkowej wynosiły 16,697.233'6 mil. mk., obroty PKKP. 2,796.469'3 m. mk., B. Handl. za 1,677.837'7 m. mk., podczas gdy wszystkich pozostałych banków 12,222.926'6 mil. mk.

Pomimo tak znacznej cyfrowo pomocy kredytowej udzielonej bezpośrednio instytucjom gospodarczym przez Bank Handlowy w Warszawie, pomoc ta w roku sprawozdawczym była z konieczności znacznie mniejsza co do swej wartości w złocie w stosunku do lat ubiegłych. Pochodziło to z dwóch zasadniczych przyczyn. Po pierwsze z powodu wzrastającej inflacji środki banku zmniejszały się, gdyż stopniowo dawał się odczuć zanik lokat pieniężnych na dłuższy termin, zwiększone zaś wkłady na rachunkach czekowych, mające charakter przejściowy, wymagały utrzymywania coraz większej rezerwy kasowej i wielkiej ostrożności w angażowaniu funduszów w operacje aktywne w celu utrzymania środków Banku w należytej płynności. Drugą przyczyną, dla której akcja kredytowa nie mogła być należycie przez bank rozwinięta, była polityka Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, która w szczupłych tylko rozmiarach udzielała bankom kredytu redyskontowego, pozbawiając przez to banki naturalnej rezerwy kasowej i odpowiednich ułatwień w zdobywaniu środków obrotowych dla akcji kredytowej. Z ogólnej sumy około 41 trylionów mp., przyznanych w 1923 r. przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową kredytów dyskontowych, zaledwie **6** trylionów przypada na wszystkie banki w Polsce razem wzięte, pozostałe zaś 6/7 tej sumy było udzielone bezpośrednio przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym. W ciągu całego roku 1923 Bank Handlowy w Warszawie zdyskontował w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej 16.675 sztuk weksli na 241.909 milionów marek, kredyt ten nie był dostateczny, aby stanowić rezerwę zabezpieczającą płynność kasową banku.

Pomimo tak ciężkich warunków rynku pieniężnego Bank Handlowy w Warszawie przyjął czynny udział w sfinansowaniu szeroko zakreślonych planów Modrzejowskich zakładów górniczych i hutniczych, ułatwiając tej spółce przejęcie z rąk niemieckich spółkę akcyjną B. Hantke, a obejmującą zakłady hutnicze w Częstochowie i fabrykę gwoździ i drutu w Warszawie. Dzięki tej akcji Modrzejowskie zakłady górnicze i hutnicze stały się jednym z największych koncernów przemysłu hutniczego, realizując w swych zakładach pełny cykl wytwórczości metalurgicznej.

FERDYNAND GOETEL.

Schmerzenreich
syn Genowefy

5

Zaś obóz odpowiedział na represje zajadłą żałobą. Do wsi nie chadzał coprawda nikt, tem mniej w step obrzydły. Miał jednak prawo chodzić, mógł stanąć wieczorem u traktu i pomyśleć: pójdę sobie tam, jeśli zechcę. Czyż można odejmować takie rzeczy ludziom, pozbawionym i tak wszystkiego?... Aby tylko zepsuć krew, aby prędzej wpędzić do grobu.

A już z Niklasem... Pięćdziesiąt lat żył człowiek i musiał doczekać się aresztu.

W okresie ogólnego upadku ducha, jaki owładnął obozem — jedna tylko istota czuła się dobrze i beztroskliwie.

Był nią Schmerzenreich.

Albowiem pan Sabo, nim go odprowadzono do karceru kazał powiedzieć ojcu Sebastjanowi, żeby dobrze pamiętał o złożonej w kuchni obietnicy. On, kuchmistrz Sabo pomyśli o tem sam. Skutek był ten, że Sebastjan, mimo zakazu, wykradał się co noc do wsi po mleko i co rana dostarczał sprawiedliwie wymierzoną kwaterczkę do kuchni. Pewne trudności, związane z karmieniem Schmerzenreicha rozwiązano, zdobywszy cmoczek gumowy. Wydobył go z głębi plecaka półgłupi Wukinczicz, zawstydzony sprawą ogromnie. Na zapytanie skąd się u niego wziął taki dziwny przedmiot, odpowiedział, że jest to pamiątka. Przed samą wojną urodził mu się synek. Gdy odchodził na pociąg synek spał. Więc wyjął mu cmoczek z ust... głupi Wukinczicz! Mógł przecież dziecko złotografować albo uciąć mu pukiel włosów... A może nie miał jeszcze włosów synek?

Schmerzenreich dwa dni tylko bawił się cmoczkiem. poczem go zjadł. Zjadłszy, mimo powszechne obawy nie zachorował. W ogóle czuł się nieźle, apetyt miał duży i jeszcze większą skłonność do snu. Czasami tylko rzucał się niespokojnie i kwilił. Jedni twierdzili, że wspomina matkę, inni, że to z powodu cmoczka. Tak czy owak objawy te powtarzały się coraz rzadziej i kiedy pan Sabo objął z powrotem główną warząchwię w kuchni, zastał swego podrzutka w kwitnącym stanie zdrowia.

— Ładnie się rozwija co? — uśmiechnął się do Niklasa, wymierzywszy mu pierwszą po areszcie i odpowiednio powiększoną porcję objadową, — ja przecież odrazu wiedziałem, że to będzie niezwykły pies!

— Możliwe! — przyznał Niklas — każde stworzenie rośnie, gdy czuje nad sobą opiekę. Zdaje mi się tylko, że ma trochę za dużą głowę.

— Dlatego, że jest mały! — zapalczywie przeciwstawił się Sabo — to tak, jak u dzieci. Kiedy się urodził, chciałem powiedzieć, gdy go przyniosła matka, miał dużo większą. Przypatrywałem mu się dziś najdokładniej! Nie do wiary, jak on wyładniał.

Pan Sabo był oczywiście trochę zaślepiony w stosunku do Schmerzenreicha. Szczeniak miał łeb istotnie wielki, wbity w kark krótki i gruby, podobno, jak wszystkie kundle stepowe w tym kraju. Naogół jednak przedstawiał się nieźle, zważywszy pierś szeroką, sierść długą i lśniącą, trzy fałdy na karku i uroczą krągliznę młodocianego brzuszka. Kiedy obu łapami i mordą właził do miski z polewą, rzucając przytem na boki baczne spojrzenia zielonkawemi oczyma — wzbudzał nietylko uznanie dla swej urody ale i pewien respekt dla zapowiadającej się siły charakteru.

Wczesna młodość Schmerzenreicha sprzęgła się szczęśliwie z najpiękniejszym okresem w historji obozu. Przyszła wiosna i zrobiła swoje, pomimo, że w dalekim świecie huczały jeszcze armaty. W pustkowia nadleciały wichry nabrzmiałe ciepłem i wilgocią, — jednak te same, co to kiedyś, przed wojną. Pan starszy konwoj pijąc do stepu, okwitłego kwieciem, znowu powrócił do wiary, że wszyscy ludzie... są ludźmi. Przecięte zawicjami linje kolejowe ożyły i doniosły z dalekich stron transporty białej mąki dla obozu. We wsi potaniało mleko a niejednego wieczoru przeciągały pod obozem śpiewające dziewczęta wsiowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drugą poważniejszą transakcją dokonaną przez Bank Handlowy w Warszawie było podjęcie się na propozycję Ministerstwa Skarbu, zorganizowanie polskiej grupy banków założycielskich, które przyjęły udział w subskrypcji na akcje tworzącego się w Gdańsku pod egidą Ligi Narodów, banku emisyjnego pod nazwą Bank Gdański. Subskrybując 28 proc. ogólnej sumy, grupa polska zapewniła sobie dostateczny wpływ na bieg interesów tej instytucji i na rolę, jaką przyszły Bank Gdański będzie mieć do spełnienia na gruncie gdańskim w myśl interesów sfer gospodarczych Polski.

Pozatem Bank Handlowy w Warszawie bądź sam, bądź konsorcjalnie z innymi bankami, sfinansował nowe emisje szeregu spółek akcyjnych, będących w orbicie interesów Banku: zakładów Starachowickich, Modrzejowskich, spółki akcyjnej Bcia Nobel w Polsce i innych.

Przedsiębiorstwa górnośląskie a skarb państwa

PAT podaje: Wobec pojawienia się w dziennikach wiadomości o rokowaniach z połączonemi hutami Królewską i Laury na G. Śląsku, dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, iż rokowania, dotyczące nabycia przez Rząd przy współudziale kapitału francuskiego na podstawie specjalnej umowy z dnia 22-go marca 1921 r. 15 prc. akcji tego przedsiębiorstwa są w toku i prowadzone są przez upełnomocnionych do tego ze strony Rządu pp. Wiceministra Klarnera, posła Korfantego oraz prof. Benisa. Na zasadzie wspomnianej konwencji nabytych już zostało 15 prc. udziału w przedsiębiorstwie Hohenlohe Merke w Wełnowcu i zawarto porozumienie z przedsiębiorstwem Giesches Erben we Wrocławiu, na zasadzie którego może być nabyte 12 prc. udziału w tem przedsiębiorstwie.

KRONIKA KRAJOWA

WIELKA INWESTYCJA KOLEJOWA. Z pełnem uznaniem powitała opinja publiczna postanowienie rządu, aby wybudować w Zebrzydowicach znaczny rozmiarami i wyposażone w nowoczesne urządzenia dworzec kolejowy. Nowa stacja graniczna objąć ma załatwianie całego ruchu ku zachodowi względnie w kierunku z zachodu i usunie komplikacje, związane z manipulacją wjazdową i wyjazdową szczupłego dziś przejścia granicznego.

Plan całej inwestycji jest już wykończony. Obecnie przystępuje zarząd kolejowy do przeprowadzenia robót przygotowawczych. Na 26 lipca wyznaczona została licytacja na wykonanie robót ziemnych. Ogólna ilość ruchu ziemnego wyniesie około 150.000 metrów sześciennych. Oferenci zostają w słowie do 30 sierpnia.

W kołach przedsiębiorców budowlanych wywołała rozpisana robota żywe zainteresowanie. W licytacji spodziewany jest też liczny udział oferentów także z poza Małopolski.

PRZYJAZDY FACHOWCÓW CUDZOZIEMSKICH. Liczne przemysły żalą się w dalszym ciągu na utrudnianie biurokratyczne przy wjeździe zagranicznych sił fachowych. Podane przez nas swego czasu wyniki akcji organizacji gospodarczych, popartej przez całą prasę, nie zdołały usunąć wszystkich przeszkód, na jakie napotykają fabryki, zmuszone brakiem krajowych specjalistów, do sprowadzania z wielkim nakładem kosztów, monterów, przodowników, majstrów i tp. z poza granic państwa. Jeżeli po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy stwierdzono ponad wątpliwość, że zakładanie nowych przedsiębiorstw i wprowadzanie nieistniejących dotąd gałęzi wytwórczości, wymaga koniecznie pomocy wyszkolonych zagranicą pracowników, należy bezwarunkowo zarzucić uciążliwości obecnego systemu przy wydawaniu zezwoleń na wyjazd zamówionych zagranicą sił. Produkcja nasza ma do zwalczania dosyć trudności i ponosi już z innych tytułów tak wiele ciężarów, że domagać się może liberalnego i szybkiego traktowania próśb o wjazd nieodzownych współpracowników gospodarczych.

(r) **BANK WSCHODNI W WARSZAWIE** wypowiedział pracę swym urzędnikom z dniem 1-go września. Stoi to w związku z uchwałą Walnego Zebrania Banku z 14 czerwca br., które po referacie dyr. Dunin-Holeckiego, uchwaliło zwołać nadzwyczajne walne zebranie, które ma zająć się wyborem Komitetu Likwidacyjnego. Bank w r. 1923 trzy czwarte zysków osiągnął ze spekulacji walutowej i akcyjnej. W kwietniu br. wycofano z Banku przeszło 120.000 zł., a Ministerstwo Skarbu i Bank Gospodarstwa Krajowego odmówiły pomocy.

(r) **KIEDY POWSTANIE W KRAKOWIE KOŁO PRZYJACIÓŁ SKARBU PAŃSTWA?** W całym szeregu miast w Polsce założone zostały Koła przyjaciół skarbu państwa. Ostatnio staraniem delegata rządu w Wilnie i przy poparciu władz skarbowych powołano do życia Koło w Wilnie. Spodziewać się należy, że i w Krakowie zakrzątną się przyjaciele naszego skarbu około założenia Koła.

(r) **ROKOWANIA O SPŁATĘ WIERZYTELNOŚCI CZESKICH W POLSCE.** Generalny sekretarz Izby Handlowej i Przemysłowej w Pradze Dr. Samek wyjechał do Polski, celem porozumienia z Izbami handlowemi w sprawie uregulowania należytości firm czeskich wobec dłużników w Polsce.

(r) **KONGREGACJA KUPIECKA W KRAKOWIE** w najbliższych już dniach przeniesie się do nowego lokalu w Pałacu Spiskim, oficyny I. p.

(r) **ROZBUDOWA TELEFONÓW KRAKOWSKICH.** Zarząd telefonów w Krakowie ma w najbliższym czasie przedstawić kosztorys, celem rozszerzenia stacji telefonicznej o 1000 aparatów. Spodziewać się należy, że Izba handlowa jak i organizacje kupców i przemysłowców poprą jak najgoręcej projekt rozbudowy stacji, by wreszcie znikła ta anomalja, że na założenie aparatu telefonicznego czeka się pół roku i więcej i to zazwyczaj bezskutecznie.

ZNIESIENIE KONTYNGENTÓW WYWOZU ŻYTA I JĘCZMIENIA. Na ostatniem posiedzeniu główny urząd wywozu i przywozu przyjął do wiadomości uchwałę komitetu ekonomicznego Rady ministrów, znoszący kontyngent wywozu żyta i jęczmienia. Opłatę wywozową dla tych artykułów ustalono na 15 zł. od tonny.

SKŁAD RADY SPOŻYWCÓW. Min. spraw wewnętrznych opracowało już regulamin Państwowej Rady spożywczej. Rada składać się będzie: z 5 członków z nominacji, następnie z 5 przedstawicieli miast Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa, 5 przedstawicieli Związku spółdzielni spożywczych. Normalne zebrania pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych mają się odbywać raz na trzy miesiące w nadzwyczajnych wypadkach ściśle przewidzianych.

W PORCIE GDAŃSKIM. Stale wzrastający ruch statków w porcie gdańskim, osiągnął liczby rekordowe w maju i czerwcu br. W maju zawinęły do portu gdańskiego 364 okręty, opuściło port 388. W czerwcu przybyło 326, opuściło port 313.

Przed wojną zawijało do portu gdańskiego średnio około 10 statków, w lutym 1921, 1922 i 1923 r. przybywało w tych miesiącach po 200 do 280 okrętów. Dopiero w maju i czerwcu br. liczba przybywających okrętów przekroczyła 300.

Statków polskich było w czerwcu 7 o pojemności 3547 tonn.

ZNIŻKA CEN WĘGLA. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dnia 3 bm. ustalono, że wobec zniżki państwowego podatku węglowego, cena węgla powinna ulec zniżce o 17 proc., czyli, np. węgiel dąbrowiecki kosztować powinien 4 i pół grosza za 1 kg. — zamiast dotychczasowych 5 i pół grosza. Zaobserwowano jednak, że w składach detalicznych ceny utrzymane zostały na poprzedniej wysokości, to też Komisarjat Rządu otrzymał zlecenie możliwie najenergiczniejszego reagowania na samowolę detalistów węglowych. Zlecenie to, jak się dowiadujemy, będzie jaknajskrupulatniej wykonane i detaliści, pobierający wygórowaną cenę za węgiel będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Giełda poznańska

Poznań, 9 lipca. B. Kwilecki Potocki 2.20, Bank Zw. Sp. Zarobk. 4.30—4.20, Brow. Krotosz 2.00-2.10 Płótno 7.45, Pneumatyk 0.20, Pozn. Sp. Drzewna 0.80, Zjedn. Brow. Grodz. 1.25, Cegielski 0.70.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8 lipca. Mraźnica 38—44, Tepege 38-41, Apollo 530, Karpaty 180, Fanto 235, Galicja 1330, Schodnica 265, Lumem 11.1, Nafta 212, Kol. Lwów Czern. 150, B. Małop. 4.5, Silezja 20, Goleszów 660.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

NOWE EMISJE.

Wytwórnia Sygnałów i Urządzeń Kolejowych S. A. w Krakowie. Powiększenie kap. akc. o Mkp. 200 miljonów przez wydanie 20.000 sztuk akcyj po Mkp. 10.000. Na 1 starą 1 nowa akcja po 1 złotym. Termin subskrypcji: **10 sierpnia.** Miejsce subskrypcji: Kasa Spółki i Oddział Banku Hipotecznego w Krakowie (Zauważyć należy, że Spółka należy do tych nielicznych spółek akcyjnych w Polsce, która wypłaciła akcjonarjuszom pokaźną dywidendę za 1923 r. w kwocie Mkp. 100.500).

Wielopolski, Dąbrowski i Ska — Kolej Wąskotorowa Działoska — Spółka akcyjna. Powiększenie kap. akc. o mk 810 miljonów, czy do 1.620.000.000, drogą III emisji 810.000 sztuk akcji po mk. 1000. Cena emisyjna dla dawnych akcjonarjuszów 20 gr. Termin subskrypcji: 8 **sierpnia.** Miejsce subskrypcji: **Bank Małopolski w Krakowie.**

———o———

ZŁOTY NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH:

9 lipca: w Gdańsku: 110.35—110.90, **w Berlinie:** 79.59—81.61, **w Londynie:** 22.55, **w Rydze:** 1.02, (dewiza) **i w Zurychu** 108.

Jak osiągnąć trwały pokój?

Sławny historyk, profesor przy uniw. „Kolumbia" w N. Jorku dr. William Shepherd, którego główną dziedziną jest historyczny rozwój kultury i wzajemna wymiana jej zdobyczy między Europą a innemi częściami świata, entuzjastyczny wychowawca młodzieży, bojownik o prawa kobiece — o ile nie przybierają formy wojującego sufrażyzmu — wypowiedział się ostatnio o pacyfiźmie jak następuje:

Głównym warunkiem zabezpieczenia pokoju jest wolny wywóz surowca i wogóle swoboda handlu. Jeśli wszystkie narody świata połączą się we wspólnej Lidze, wtedy dopiero będą mogły skutecznie zdążać do tych celów, przyczem podstawą zasadniczą jest wychowanie. Tu musi inteligencja objąć rolę kierowniczą. Musi się zjednoczyć do usunięcia istniejących nieporozumień i stworzyć ów poziom duchowy, który pozwoli ludziom zrozumieć, że interes całej ludzkości wyższy jest nad interesa poszczególnych narodów. Zrozumienie tej prawdy utorue drogę trwałemu pokojowi.

Przeważająca większość mężczyzn i kobiet na całym świecie, głęboko jest przeświadczona, że wojna jest czemś anormalnem i niemoralnem. Wiedzą też, że zasady sprawiedliwości, etyki i miłości bliźniego, dopóty są przestrzegane, dopóki ich nie zdławi uczucie trwogi.

Należy ludzkość wychowywać w przekonaniu, że charakterystyczną cechą człowieka jest szczerość i niesienie pomocy swemu bliźniemu, nie zaś chęć szkodzenia i wywoływania wojen.

W żadnej dobie historycznej nie było momentu tak korzystnego i odpowiedniego do zawarcia przyjaźni międzynarodowej, jak obecny. Ostatnia wojna prowadzona była w tak gigantycznych rozmiarach, że nie możemy się wyzbyć myśli, iż problemy, jakie się z niej wyłoniły są tak potężne, że wydają się nam wręcz niemożliwemi do rozwiązania.

Jednakowoż czas goi wszelkie rany, a człowiek jest w głębi duszy optymistą. Można przeto żywić nadzieję, że rychło nadejdzie czas, kiedy dzisiejsza nasza niedola wyda nam się już tylko przykrem wspomnieniem.

Ta najstraszniejsza z wojen pouczyła nas przedewszystkiem, że ludzie szybko o niej zapominają i że wojna wcale się nie nadaje do usunięcia konfliktów międzynarodowych.

Organiczne siły do pokojowego załatwiania takich trudności, jakie się obecnie przedkłada przed trybunał Ligi Narodów, przewyższają wszystkie dotychczasowe środki.

Jedynie moc wychowania, które stworzy oświeconą, aktywną, międzynarodową opinję publiczną, zdoła siły te wyzwolić duchowo i powołać do życia.

Ale owocna praca w Lidze Narodów da się osiągnąć jedynie przy współudziale wszystkich narodów.

Rozprawa o zajścia listopadowe

Swiadkowie znowu nie jawili się na rozprawie

Kraków, 10 lipca

Po otwarciu rozprawy okazało się, że szereg świadków z wojskowości nie stawiło się.

Prok. dr. Hubl wniósł tedy na ponowne wezwanie tychże, gdyż adresy ich są znane.

Dr. Heski: Świetny Trybunale, dziś na trzy dni przed zamknięciem postępowania dowodowego, żądać ponownego wezwania świadków oficerów ułanów, którzy mają przybyć z odległych kresów Polski, znaczy **dążyć do udaremnienia rozprawy** (przew. dzwoni) przepraszam, może udaremnienie dokończenia rozprawy a przeto imieniem obrony oświadczam, że zgadzamy się na odczytanie zeznań świadków.

Trybunał uchwalił tylko kilku świadków nie wzywać, natomiast wszystkich innych ponownie wezwać, a więc **nie przychylił się do stanowiska obrony.**

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchiwania dalszych świadków: Piskorza Edwarda i Bartiga Gustawa, fryzjera, którzy nic nie wnieśli nic nowego do rozprawy.

Zeznania komisarzy policji w procesie listopadowym

Jak nastąpiło rozbrojenie wojska — Kto uspakajał tłumy

W dalszym ciągu zeznaje świadek **Kinzhuber**, kom. policji, zaprzysiężony. Dnia 5 przed południem byłem w ulicy Dunajewskiego i słyszałem jak jeden mowca przemawiał do tłumu, dziś jeszcze ustąpimy, ale jutro wyjdziemy na ulicę".

Przew. Jakąż czynność miał pan 6-go listopada?

Św.: Dostałem polecenie z 50-ma frekwentantami kursu przodowników policji zamknąć przystęp do domu robotniczego.

Przew. Dużo amunicji posiadał każdy z policji?

Świad. Pięć, albo dziesięć naboi, gdyż to byli z prowincji kursiści.

Przew. Jakże tedy przyszło do przerwania kordonu?

Św. Po wzmocnieniu kordonu 1-szą kompanją wojska, kiedy widziałem, że mimo to kordon nie wytrzyma napierania tłumu, **wezwałem drugą** kompanię wojska. **Dowódca tej drugiej kompanji dał rozkaz żołnierzom nasadzenia bagnetów. Część żołnierzy rozkazu tego nie wykonało, a ludzie widząc to, krzyknęli: „niech żyje wojsko, to nasi".** W momencie tym nastąpiło przerwanie kordonu furami.

KTO USPAKAJAŁ MASY

Przew.: Czy może zauważył pan coś, coby wskazywało, że **rozruchy były przygotowane?**

Św.: W tym kierunku ja nic nie mogę powiedzieć prócz tego, że masy były wzburzone, podniecone, ale muszę dodać, że słyszałem i widziałem **na początku ludzi z opaskami, którzy masy uspakajali.**

Dr. Lieberman: Co pan by uczynił był, gdyby nie było wojska?

Św.: Postąpiłbym inaczej, w **każdym razie nie przyszłoby do strzałów, boby karabiny nie dostały się do rąk ludu,** a strzały rewolwerowe z tłumu nie byłyby tak groźne.

Św. Ptaszkowski Marjan, podkom. policji zaprzysiężony skreślił wypadki jakie miały miejsce pod kawiarnią Esplanade.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10 lipca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	8/VII.
Bank Przemysłowy	0·28—0·32	0,30—0,29
Bank Hipoteczny	0·65	
Bank Małopolski	0,55	0·50
Ziemski Bank Kredyt.		0·16
Powszechny Bank Kredyt.		0·10
Bank Komercjalny		
Bank Zw. Spółek Zarob.	3·60—3·70	4·00
„Tohan"		0·27
„Tehate"		
„Impex"		
Bracia Rolniccy		
„Pharma"	0·55	
„Polski Glob"		
Żegluga Polska		
Zieleniewski	7·25—7·05	8·10—7·60
Cegielski, Poznań	0·55—0·59	0·65—0·63
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia",	0·50	
Rohn, Zieliński i Ska		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius		
„Pocisk"		1·80
Warsz. Parowozy	0·29—0·30	0·80—0·29

AKCJE	Transakcje w złotych	
	dziś	8/VII.
Automotor		
Górka	12·00—12·50	13·25—12·10
Siersza	3·90—4·00	4·05
Tepege	2·55—2·65	2·55
Polska Nafta		0·40—0·38
„Pokucie"	0·32	
Oikos	2·40	
Pezet		
Strug		0·80
Syndykat Kosz., Kraków		
S. W. Niemojowski	0·55	0·55
Tłuszcze Trzebinia		
Azot		
Elektr. Siersza	0·25—0·26	
Porcelana Cmielów	0·60	0·59—0·58
„Krakus"	0·80—0·85	
Chodorów	3·50-3·75	4·00—3·90
Chybie	4·85	5·20
A. Piasecki		1·50
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach	0·15	
4% listy Tow. Kr. Ziem. (100 K.).		
4½% listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100K.).		

Kraków, 10 lipca. — Po jednodniowej przerwie na giełdzie efektów zaznaczyła się chwiejna tendencja, uwidoczniona w dalszej zniżce kursów akcyj. Zniżka dotknęła wszystkie rodzaje efektów, a szczególnie odbiła się na papierach cukrowniczych. Charakterystycznym objawem było, że mimo wyraźnej tendencji zniżkowej, która ogarnęła wszystkie rodzaje efektów, dokonywano wiele obrotów. Ożywiły się obroty w akcjach handlowych, z których Pharma poprawiła swój kurs. Z arbitrażówek mocniejsze Tepege. Dopytywano się o Rolnickich i po kilkudniowej przerwie chciano kupować listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego. Mocniejszy Ćmielów.

W egzotach znaczne ożywienie przy tendencji słabszej. Skromna tranzakcja w miljonówce.

Na giełdzie pieniężnej brak towaru w gotówkowych dolarach, a jedynej tranzakcji dokonywano po 5.26. Znaczna zwyżka Zurychu, natomiast inne dewizy za wyjątkiem Pragi mocniejsze. Podnieść należy, że na dzisiejszej giełdzie pieniężnej chciano płacić 90 dolarów za 100.000 rubli.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 15.50—15.60, grube 14.50—14.25. Nobel 1.55—1.40, Len 0.70—0.60, Lokomotywy 0.47—0.40, Silesia 1.05, Miljonówka 0.45.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.26.

Dewizy: Nowy Jork 5.22—5.21 i trzy czwarte (czeki), Paryż 26.25, Praga 15.32—15.29, Szwajcarja 94.10—93.70, Wiedeń 7.34 i pół — 7.35, Medjolan 22.70, Amsterdam 196.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 lipca. (Ceny w złotych):

Bank Dyskontowy 5.10.
Bank Handlowy 5,96.
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.90.
Bank Związku Spółek Zarobk. 3.85.
Polski Bank Przemysłowy 0.34.
Wildt 0.21.
Chodorów 3,84.
Warszawski Cukier 3,85.
Firley 0.40—0.36.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla 3.70—3.90.
Cegielski 0.57—0.61.
Lilpop 0.54—0.56.
Modrzejów 5.15—5.25.
Ostrowieckie 6.80—7.10.
Parowozy 0.29—0.33.
Starachowice 2.24—2.32.
Zieleniewski 8.
Zawiercie 30.
Żyrardów 53—52.
Elektryczność 0.17.
Polska Nafta 0.40—0.45.
Nobel 1.50.
Siła i Światło 0.34—0.45.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 10 lipca. (PAT). **Otwarcie giełdy. Holandja 210 i pół, Nowy Jork 557, Londyn 24.18, Paryż 28.20, Medjolan 23.72, Praga 16.37 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.27, Białogród 6.50, Sofja 4.04, Wiedeń 0.0078 i trzy czwarte.**

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 10 lipca. — (Cyfry w złotych): **Nowy Jork 5.18 i pół, Londyn 22.50, Paryż 26.42—26.40, Wiedeń 7.32, Praga 15.21—15.13 Włochy 22.08, Belgja 23.34, Szwajcarja 93.32 ,Helsingsfors 55.80, Bony złote 0.76—0.78, Pożyczka złota 6.80, Pożyczka dolarowa 2.45—2.50, Miljonówka 0.53—0.55.**

OSTATNIE TELEGRAMY

O udział Polski w konferencji londyńskiej

RZĄD POLSKI BĘDZIE INFORMOWANY O PRZEBIEGU KONFERENCJI.

Warszawa (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji zagranicznej Sejmu, na którem minister Zamojski wygłosił przemówienie w sprawie udziału Polski w konferencji londyńskiej. P. Zamojski oświadczył, że konferencja londyńska dotyczy wyłącznie odszkodowań, a w obradach konferencji wezmą udział wyłącznie te państwa, które podpisały traktat w Spaa. W razie gdyby prace konferencji uległy rozszerzeniu lub skład konferencji uległ zmianie, Polska zażąda dopuszczenia jej do udziału. Rząd polski zajmuje się tą sprawą. Poseł polski w Londynie Skirmunt otrzymał wczoraj notę, że będzie dokładnie informowany o przebiegu konferencji i otrzyma potrzebne protokoły. Po przemówieniu p. Zamojskiego zabierali głos posłowie Polakiewicz i Dąbski, którzy atakowali ministra Zamojskiego z powodu absencji przedstawicieli Polski na konferencji londyńskiej. W obronie p. Zamojskiego stanął poseł Stroński.

Setne głosowanie próbne na prezydenta Ameryki

Nowy Jork. (T. wł.) Setne głosowanie dało następujących rezultat. Smits otrzymał 351 głosów, Daves 203, Mac Adoo, który swym wyborcom zostawił swobodę głosowania otrzymał 190 głosów.

Wieczne przesilenie rządowe w Jugosławji

Białogród. (Tel. wł.). Pasicz oświadczył na radzie ministrów, że nie uzyskał zgody króla na rozwiązanie skupczyny. Opozycja uważa stanowisko króla za votum nieufności dla rządu. Sądzą, że gabinet po powrocie króla w połowie miesiąca poda się do dymisji.

Komuniści dążą do rewolucji na Bałkanie

Londyn. (AW.) Korespondent „Timesa" w Sofji donosi swemu dziennikowi, iż wszelkie oznaki wskazują na dążenie do wywołania rewolucji bolszewickiej na Bałkanie przy pomocy bułgarskich komunistów.

Słusznie, lecz oryginalnie

Berlin (PAT). Rząd saski wystąpił z wnioskiem do rządu Rzeszy, aby na podstawie noweli do kodeksu karnego zarządził możność pozbawienia pod pewnymi warunkami osób umysłowo nierozwiniętych, posiadania potomstwa.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

(d) **ECHA MORDU NAD WISŁĄ.** Jak się dowiadujemy sprawca mordu na Przegorzałach nad Wisłą znajduje się już w rękach policji. Obecne śledztwo zdąża do wykrycia wspólników, ponieważ morderca nie chce ich wydać. W najbliższych dniach zapowiada E. U. S. obszerny komunikat w tej sprawie. Najwyższy też czas, by opinję publiczną powiadomić, jak się sprawa przedstawia naprawdę.

(d) **KONTROLA RZEŹNIKÓW.** Wczoraj organa policyjne dokonały kontroli w jatkach krakowskich i stwierdziły, iż wielu rzeźników pobiera ceny mięsa wyższe od cen, które naznacza cennik. Z nielojalnymi rzeźnikami spisano protokoły, sprawa zaś ich zostanie skierowaną do prokuratorji.

Turniej poetów w Wembley

Zwiedzający wystawę w Wembley, których szczęśliwy traf zawiódł 1 lipca popołudniu do parku, byli świadkami niezwykłego spotkania. Najgłośniejszy i najpopularniejszy poeta Wielkiej Brytanji autor „Księgi Dżungli“ R. Kipling, przybył do Wembley, by przywitać poetę cowboyów Skeetera Robbina i imieniem stowarzyszenia literatów londyńskich wręczyć mu odznakę honorową.

W liczbie egzotycznych gości, przybyłych na wielką wystawę, figuruje też kilkunastu poetów i autorów, których nazwiska były aż do ostatnich czasów nieznane lub mało znane w Anglji. Wyłoniła się przeto myśl urządzenia turnieju poetów w Wembley. Wzięło w nim udział ośmiu poetów i pisarzy, a palma zwycięstwa przyadła Skeeterowi Robbinowi, któremu R. Kipling miał wręczyć honorową odznakę.

Poeta angielski i pieśniarz z preryj zajęli miejsca na ławie u wnijścia parku. Przechodnie poznali Kiplinga i rychło nagromadziło się mnóstwo ciekawych, którzy z przyzwoitej odległości przyglądali się dwom synom Muz.

Kipling poprosił młodego poetę, by mu odczytał któryś ze swych utworów, a Skeeter Robbin czyniąc zadość temu zaszczytnemu wezwaniu, z naturalną swobodą zadeklamował jakiś utwór. Sąd Kiplinga wypadł krótko i węzłowato: „Utwór pana jest dobry, ponieważ jest prawdziwy. A jest prawdziwy, gdyż ujmuje świat tak, jak go pan widzi“.

Młody poeta południowo-amerykański ma być niezwykle uzdolnionym. Nie należy do żadnej szkoły poetyckiej, czytał niewiele i nie pozostaje nawet pod wpływem Walta Whitmana, mającego tylu naśladowców w najnowszej literaturze amerykańskiej. Skeeter Robbin jest wybitnym cowboyem i doskonałym jeźdźcem. Także tą swoją sztuką popisywał się przed Kiplingiem, który z prawdziwym zachwytem przyglądał się mistrzowskim jego produkcjom.

Po odejściu Kiplinga, rozliczni jego wielbiciele otoczyli młodego poetę, pragnąc usłyszeć, co z nim mówił.

Młody cowboy oświadczył: „Kipling zna się równie dobrze na literaturze, jak na jeździe konnej. Nigdy jeszcze nie spotkałem mieszczanina, mającego tak głębokie odczucie przyrody, a przedewszystkiem koni, jak je posiada Kipling“.

Skeeter Robbin był nadzwyczaj dumny, że wielki pisarz prosił go o przesłanie mu utworów jeszcze niedrukowanych. Pokazywał też kawałek papieru, na którym Kipling własnoręcznie napisał swe nazwisko i adres. Gdy jeden z obecnych ofiarował mu 500 dolarów za autograf Kiplinga, poeta preryj z oburzeniem odrzucił propozycję, zapewniając, że za wszystkie skarby nagromadzone w Wembley, nie oddałby tak drogocennej pamiątki.

„Elektryczna“ Liga Narodów

We wspaniałej sali londyńskiego Związku inżynierów, odbywała się przed paru dniami konferencja pod przewodnictwem lorda Derby. Mowę inauguracyjną wygłosił książę Walji. Pierwsza to konferencja, obradująca nad sposobami i środkami stworzenia międzynarodowego związku wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych celem wydobycia energji przyrodzonych świata. Po przemówieniu księcia Walji, który wygłosił istny hymn na cześć zwycięskiego pochodu techniki stwierdzając, że wiedza przyrodnicza w ciągu jednego wieku przeobraziła świat na własne podobieństwo, zabrał głos inż. Guido Semenza, szef delegacji włoskiej. Nawiązując do mowy księcia podkreślił, że zwycięstwo techniki zostało umożliwione dzięki ujarzmieniu wszystkich sił przyrody przez człowieka. Mowca przypomniał uczestnikom zebrania, że jest to pierwsza konferencja, zajmująca się problemem technicznego zjednoczenia wszystkich cywilizowanych ludów świata.

„Jestem — mówił Semenza — pierwszym inżynierem, mogącym się z dumą powołać na to, że przemawia imieniem przedsiębiorstw technicznych całego narodu. Mam nadzieję, że za kilka lat będzie z tej trybuny przemawiać fachowiec, imieniem przedsiębiorstw technicznych całej Europy“.

Po Włochu mówił przedstawiciel kolonij angielskich, następnie inżynier amerykański w imieniu Stanów Zjednoczonych, po nim Chińczyk, a na zakończenie Francuz.

Na tej pierwszej konferencji omówiono szczegółowo program zbratania energij świata. Chodzi zasadniczo o powołanie do życia technicznej Ligi narodów, obok istniejącej Ligi politycznej. Pierwszym i najgłówniejszym punktem programu ustalonego na tej konferencji jest międzynarodowe wyzyskanie elektryczności dla celów produkcji.

Wszyscy uczestnicy konferencji wskazywali jednozgodnie na nieobliczalne straty, wynikające z konieczności uwzględniania granic terytorjalnych przy wyzyskiwaniu elektryczności. Zużytkowanie sił wodnych np. byłoby bez porównania łatwiejsze i owocniejsze, gdyby stowarzyszenia i przedsiębiorstwa nie były zmuszone liczyć się z faktem, że rzeka jakaś przepływa kilka krajów. Istnieje kilka wielkich rzek, których energja wodna nie została zużytkowaną, ze względu na cały kompleks zawiłych kwestyj międzynarodowych, natury prawnej. Nil, dzięki swym wodospadom jedno z najpotężniejszych źródeł energji, z tego powodu wcale nie został wyzyskanym. Inne zagadnienie, równie doniosłe, mianowicie kwestja eksportu i wymiany energji elektrycznej, ma również być rozstrzygniętą przez „elektryczną“ Ligę narodów.

Nasz sport

Człowiek winien swe członki kształcić równo-
(miernie
Wszystko winno być w ruchu, pierś ręka i noga,
Football nasz hołduje tej zasadzie wiernie
Chociaż stoi dopiero u rozwoju proga.
Cofa się, kto z postępem wyżej się nie wzbija
I nie stać go na własne sportowe walory,
Gdy więc noga zawiedzie — użyć można kija
Zależnie od nastroju chwili i od pory.
Publiczność? o nią mniejsza! — to stado baranie
Wdzięczna winna być jeszcze za taki naddatek,
Dziwny urok albowiem sportowe ma „lanie“
Przy naguśkich kolanach, całkiem bez... krawatek.
Niech się inni sportowem dżentelmeństwem chwalą!
My mamy styl nasz własny—co po obcym wzorze?
U nas nietylko piłkę w piersi wraże walą,
Lecz gdy piłka zawiedzie, aplikują... noże!...

Nygl—Dzlk.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“. Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).